

Artur Adamski, Obywatelska, nr 201, 13-26.09.2019 r.

Autorem przedmowy do książki Iwo Pogonowskiego „Żydzi w Polsce. Od Congressus Judaicus w Polsce do Knesetu” jest profesor historii na Uniwersytecie Harvarda i doradca Ronalda Reagana, Richard Pipes. Stwierdza on: „Przez długi czas Żydzi znajdowali w Polsce bezpieczną przystań - jak inaczej można wytłumaczyć niezwykle wzrost ich populacji?”



Bez Polski by nie przetrwali

Pogonowski rozwija pogląd Pipesa zauważając, że około roku 1000 światowa populacja żydowska nie sięgała pół miliona. Jej rozwój do 8 milionów, osiągniętych w XIX w., dokonał się niemal całkowicie w Polsce. W średniowieczu społeczności żydowskie, żyjące w innych krajach, błyskawicznie zanikały. Wszędzie poza Polską Żydzi zostali w całości wygnani lub zmuszeni do wyrzeczenia się swojej tożsamości. Szczątkowe zbiorowości, wegetujące na obrzeżach społeczeństwa włoskiego czy niemieckiego, były permanentnie nękane pogromami. Ich ekonomiczny, kulturowy czy liczebny rozwój był tam niemożliwy - wszędzie poza Polską naród żydowski stał przed perspektywą przeobrażenia się w skrajnie marginalną mikrospołeczność lub całkowitego odejścia w niebyt.

Tymczasem w Polsce między rokiem 1340 a 1772 mieliśmy do czynienia wręcz z permanentną eksplozją demograficzną. W okresie tym liczba zamieszkujących Polskę Żydów powiększyła się 75-krotnie! W tym samym czasie liczba chrześcijańskich mieszkańców naszego kraju wzrosła ledwo pięciokrotnie. Co najmniej też od czasu obowiązywania Statutu kaliskiego z roku 1264 Żydzi cieszyli się w Polsce przywilejami, porównywalnymi ze szlacheckimi. A nawet większymi, gdyż w przeciwieństwie do szlachty mieli prawo uprawiać każdy zawód i np. zajmować się handlem. Nie ginęli natomiast w wyprawach wojennych i walkach w obronie granic (szlachcic uchylający się od takiego obowiązku tracił szlachectwo i majątek). Mieli prawo osiedlania się w dowolnym miejscu (w niepodległej Polsce nigdy nie było żadnego getta), pełną autonomię w sferze religii, prawa i zwyczaju. Przez blisko tysiąc lat Polska była miejscem rozwoju niemal całej żydowskiej kultury, myśli filozoficznej, nowych nurtów żydowskiej religii. Żydzi mieli w Polsce nie tylko własne szkoły i uczelnie. Zagwarantowano im prawo do noszenia broni, niskie i nigdy nie dyskryminujące podatki, własne sądownictwo, kierujące się ich tradycyjnym prawem. Każdy cieszył się specjalnymi gwarancjami nietykalności. Punkt 42 Statutu kaliskiego mówił np., że „kto nie udzieli pomocy wzywającemu jej Żydowi, tego wszystkie posiadłości zostają skonfiskowane”. Prawo, wydane w roku 1364, nakazywało karać tak samo za zabicie Żyda, jak za zabicie człowieka stanu rycerskiego. Żydzi decydujący się na przyjęcie chrześcijaństwa automatycznie stawali się pełnoprawnymi szlachcicami. W 1579 zaczął działać Sejm Żydowski, składający się z Ciała Legislacyjnego (70 posłów) i Wykonawczego (21 posłów - tyle, ile liczył Mały Sanhedryn w starożytnej Jerozolimie). Parlament ten był jedyną tego rodzaju żydowską instytucją, działającą w okresie między antycznym jerozolimskim sanhedrynem, a współczesnym knesetem. Miała ona wiele podobieństw do polskiego Sejmu, np. obowiązywało liberum veto. Decyzje Sejmu Żydowskiego uznawane były za wiążące przez wszystkich Żydów, zamieszkujących całą Europę. W wieku XVIII w wielu krajach kontynentu pojawiły się bowiem warunki, umożliwiające odbudowę społeczności żydowskich. Do wielu miast powrócili po stuleciach całkowitej w nich nieobecności. Do trzeciego rozbioru Polski to na jej terenie ciągle zamieszkiwało jednak nie mniej, niż 75 proc. światowej populacji Żydów. Likwidacja naszego państwa oznaczała nie tylko utratę wszystkich przywilejów, ale często też powrót prześladowań. Nowym celem masowej ucieczki stały się w XIX w. Stany Zjednoczone.

II Rzeczpospolita za niepodległym Izraelem

Doświadczenia czasu zaborów i lat wybijania się na niepodległość ujawniły niebezpieczny dla naszego kraju potencjał, drzemiący w dużych zbiorowościach, traktujących Polskę jako byt całkowicie obcy. Obok Żydów zaangażowanych w walkę o wolność niewspółmiernie więcej było otwarcie występujących przeciw niepodległości Polski. Największe demonstracje przeciwników odrodzenia naszego państwa odbyły się w Białymstoku. W latach I wojny światowej na polskich ziemiach podjęto próbę utworzenia żydowskiego państwa pod protektorem Niemiec. Już w 1919 przedstawiciele mniejszości żydowskiej w polskim Sejmie zażądali autonomii terenów z dużymi populacjami Żydów. Fakty te prowadziły do oczywistego wniosku, że wielka część społeczności, pomimo zamieszkiwania w Polsce od kilku stuleci, nie tylko nie poczuwa się do elementarnej lojalności wobec państwa ich wybawicieli i dobroczyńców, ale może dla Polski stanowić zagrożenie. W spisie powszechnym, przeprowadzonym w roku 1931, 90 proc. polskich Żydów zadeklarowało, że nie używa w domu języka polskiego. Większość żydowskiej młodzieży nie była powoływana do służby wojskowej z powodu nieznamienia języka polskiego. Nie był to przejaw dyskryminacji, gdyż kilka procent kadry oficerskiej Wojska Polskiego (w tym część generałów) deklarowała żydowską narodowość i wyznanie.

W tej sytuacji władze II Rzeczypospolitej postanowiły wspierać tendencje, mające na celu utworzenie w Palestynie państwa izraelskiego. Sprzeciwiały się temu władze brytyjskie, zarządzające tym terytorium z mandatu Ligi Narodów. Udzielana przez Polskę pomoc dla Żydów musiała się więc dokonywać w tajemnicy. Polegała ona m.in. na uzbrajaniu i szkoleniu wojskowym dziesiątek tysięcy członków organizacji Betar, utworzonej w roku 1923 na wzór polskiego „Strzelca”. Jednym z uczestników intensywnych kursów, prowadzonych przez polskich oficerów był Mieczysław Biegun (Menachem Begin), od 1938 roku przywódca Betaru, następnie dowódca pierwszego izraelskiego oddziału komandosów, minister obrony i premier Izraela, w 1978 wyróżniony pokojową Nagrodą Nobla.

II Rzeczpospolita prowadziła także szkoły, w których Żydzi nabywali nieznanych im umiejętności, niezbędnych w budowie własnego państwa, np. rolnictwa. Pomimo przeszkód, stawianych przez władze brytyjskie, liczba polskich Żydów, osiedlających się w Palestynie szybko rosła.

Zagłada i odrodzenie

Mimo powszechnego w Trzeciej Rzeszy przekonania o prawie Niemców do rządzenia światem i konieczności wyeliminowania narodu, postrzeganego jako głównego konkurenta, zmierzającego do tego samego celu, do 1941 roku to nie Żydzi byli najliczniejszymi ofiarami ludobójstwa. W czasie pierwszych dwóch lat wojny zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką

zamordowano więcej Polaków niż Żydów. Sytuację zmienił wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Niemiecka nienawiść do bolszewizmu wynikała z postrzegania go jako instrumentu żydowskiego dążenia do panowania nad światem. Pół roku po rozpoczęciu walki między państwami - sprawcami II wojny światowej w berlińskim Wansee zapadła decyzja o eksterminacji wszystkich Żydów. W tym czasie duża część tego narodu żyła już jednak poza zasięgiem niemieckiego panowania - głównie w USA, ZSRS i Palestynie. Niemal równocześnie z wychodzącą na Bliski Wschód Armią Polską gen. W. Andersa zdezerterowały tysiące żołnierzy narodowości żydowskiej. Zgodnie z rozkazem polskiego dowództwa dezertorów tych nie należało zatrzymywać ani karać. W Palestynie zasilili oni żydowskie organizacje zbrojne, a w 1948 roku stali się filarem armii państwa izraelskiego. Trzeba jednak pamiętać, że część polskich Żydów w armii Andersa została i oddawała życie w walce o niepodległą Polskę. Na cmentarzu pod Monte Cassino są też groby zwieńczone gwiazdami Dawida.

Niemal natychmiast po utworzeniu Izraela w roku 1948 istnienie tego państwa zawisło na włosku. Sytuacje, w których starcie z kilkakrotnie silniejszymi przeciwnikami doprowadzało do zajęcia wielkiej części terytorium, powtórzyły się kilkakrotnie. Do zwycięstwa i ocalenia zawsze prowadzili dowódcy wyszkoleni w Polsce - bojowcy Betaru, absolwenci polskich szkół wojskowych. W czasie wojny z roku 1967 jako sposób szyfrowania rozkazów przyjęto znany całej kadrze, a nieznanym przeciwnikom język polski.

Nie liczymy na wdzięczność

W historii świata trudno wskazać inny przypadek, w którym jeden naród miałby innemu do zawdzięczenia podobnie wiele. W rekomendowanej przez Richarda Pipesa książce Iwo Pogonowski pisze m.in. „Polska nie tylko uratowała Żydów od wymarcia, ale również stworzyła im szansę odbudowy populacji i rozkwitu kultury. Dziedzictwo współczesnej społeczności żydowskiej oparte jest na tradycjach ukształtowanych przez stulecia funkcjonowania w Polsce. Współczesna żydowska tożsamość narodowa uformować się mogła jedynie dzięki stuleciom rozwoju na ziemiach Rzeczypospolitej”. Duża część żydowskich elit o tej prawdzie nie tylko nie chce pamiętać, ale nawet zastępuje ją kłamstwami.

W relacjach między narodami prawda i wdzięczność to niestety rzadkie dobra. Polska historia Żydów jest jednak ważnym i bardzo wymownym wątkiem polskiej tradycji narodowej i państwowej. My więc powinniśmy znać tę historię.